Nr. 12. Dnia 12 stycznia. Piątek Dnia 31 grudnia (12 stycznia) 1893/4 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Arkadjusza i Modesta.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 8	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 7 r.	Wtorek:	Marcella M. P.
Sobota:	Weroniki Panny.	Zachód „ „ 4-ej „ 9	Zachód „ „ 7 39 w.	Środa:	Antoniego Op. W.
Niedziela:	Feliksa Męczennika.	Długość dnia godzin 7 „ 58	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 3 (st. 3 c. 6)	Czwartek:	Katedry św. Piotra.
Poniedz:	Pawła I Pustelnika.	Przybyło „ 0 „ 20	Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 12°.	Piątek:	Fabiana i Sebastjana

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

Nadesłane.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Czesławy, jutro Bogumira.

Zgromadzenia: Zebranie ogólne Towarzystwa techniczno-leśnego. (Lokal zarządu, Marszałkowska, 154—8 po południu.) Posiedzenie członków wydziału przytułku dla sierot oraz rachunków i kontroli Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy i wystawa szkiców. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm, 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Doroczna wystawa szkiców oraz przedmiotów z działu sztuki stosowanej. (Salon artystów malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)

Pogadanki: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Ogrodnictwo przemysłowe". (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Halka" (ostatni występ panny Krajewskiej); jutro „Hugonoci" (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Broggi-Muttini'ego); — Rozmaitości: dziś „Gniazdo rodzinne"; jutro „Bajki" (pierwszy raz);— Mały: dziś „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Zemsta nietoperza" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 19698 rs. 28 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych przysyła nam z prośbą o zamieszczenie co następuje: „Dnia 30-go b. m. odbyć się ma przed rejentem Landau z ramienia Towarzystwa kredytowego miejskiego licytacja domu nr. 30/2426 przy ul. Nowolipie, należącego do spadkobierców I. Reichmana. Na domu tym są zahypotekowane na rzecz instytucyj dobroczynnych zapisy wieczyste w ogólnej sumie rs. 10,000, która, jako fundusz wieczysty, nie jest wymagana, i od której właściciel tylko 5% opłaca. Okoliczność ta zmniejsza znakomicie ilość gotówki, potrzebnej na kupno rzeczonego domu, które w ogóle korzystnym jest interesem. Interesanci, pragnący wejść w jakieś porozumienia, zgłosić się mogą do kancelarji Towarzystwa osad rolnych (Królewska 33), które należy do rzędu obdarowanych wieczyście instytucyj." W sprawie tej zabraliśmy już głos w nrze wtorkowym *Kurjera*.

= W celu stłumienia groźnej epizootji, jaką stanowi róża wśród trzody chlewnej, zaprojektowano, podług doniesienia *Warsz. gub. wiedom.*, aby w miejscowościach, gdzie się ukaże ta choroba, natychmiast zabijać wszelkie chore i zarażone sztuki, lecz zwracać za nie właścicielom pewną z góry określoną kwotę. W tym celu ma być zorganizowany specjalny fundusz przez ustanowienie podatku od nierogacizny. W gubernji warszawskiej znajduje się 174,000 sztuk trzody chlewnej, przeto pobierając po 5 kop. rocznie od sztuki, osiągnie się 8,700 rs., będzie to suma w zupełności wystarczająca na walkę z epizootją.

= Na satysfakcję raty kwietniowej z r. z. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy wystawia dziś na sprzedaż w drodze publicznej licytacji jedną nieruchomość, znajdującą się przy ulicy Wspólnej. Na nieruchomości tej ciąży pożyczka w ilości rs. 26,000. Sprzedaż rozpocznie się od rs. 39,000 w kancelarji hypotecznej rejenta przy sądzie okręgowym warszawskim, p. Masłowskiego. Wadjum wymagane w ilości rs. 5,200.

= Proszeni jesteśmy przez p. Henryka Cara o zaznaczenie, iż opisany przez p. Marję Chawową w nrze 5-ym *Kurjera* z r. b. wypadek przytrafił się nie w jego magazynach, lecz w magazynie p. F. Cara przy ul. Marszałkowskiej.

= Ulica Elektoralna po zreperowaniu wodociągu została dla przejazdu otworzoną.

= W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy J. E. ksiądz Antoni Sotkiewicz, biskup djecezji sandomierskiej i zamieszkał pod nr. 1-ym na Krakowskiem Przedmieściu.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. Ciech.*) Po wystawieniu tak potężnego dzieła, jak „Otello" Verdiego, dzieła, które słusznie zaliczać należy do najpiękniejszych utworów współczesnej muzy dramatycznej, złożono wczoraj daninę tym upodobaniom, które zadawalniają się potokiem frazeologji znanej, popularnej, przybranej w szatę jakkolwiek jaskrawą, ale przytem arcyzręczną.

Wznowiono wczoraj „Giocondę" Ponchiellego.

Opera ta służyć może za typ wyzyskania wszelkich efektów muzyczno-scenicznych. Nie ma w niej ani jednego momentu, któryby pozwolił mniemać, że autor nareszcie zapomniał o słowniku frazesów, że uda mu się nakoniec wzruszyć prawdziwą szczerością, bez śladu szablonowej emfazy. Gdzie tam—muzyk zespolił się w sposób niewolniczy z librecistą, który nie szczędził żadnych efektów. I rzeczywiście „Gioconda" jest jakby ekstraktem z całej literatury dramatyczno-muzycznej, jest jakby arką, w której schroniły się przed jakimś nowym potopem wszystkie czynniki widowisk scenicznych, ilustrowanych muzyką.

Zwolenników jednak podobnego „eklektyzmu" nigdy nie zabraknie—wszakże to tak łatwe do zapamiętania, tak wymowne a proste. Rzecz pewna, że przymiotami temi muszą błyszczeć frazy, będące oddźwiękiem motywów, wzorowanych przez Ponchiellego na poprzednikach z iście kapelmistrzowską nieświadomością. „Gioconda" niewątpliwie należy do typowych objawów muzy kapelmistrzowskiej!

Temperament panny Drog, nielubiący się zbyt wiele krępować, podniecany przez niezwykły stopień scenicznej gorliwości, znalazł w roli tytułowej tej opery pole do szerokiego popisu.

Zarówno pod względem aktorskim, jak i wokalnym p. Drog korzystała z tych wybuchów frazeologicznych w całej pełni, przodując z powodzeniem całemu kompletowi wykonawczemu. Zdawaćby się mogło, że właśnie ten zbytek temperamentu zdołał wlać w tę rolę jakikolwiek pozór prawdy, szczerości... i doprawdy, już za samo usiłowanie w tym kierunku należy się artystce jaknajpoważniejsze uznanie, chociaż, doprawdy, żal nam zużywania talentu wybitnej Desdemony na takie ultradramatyczne wykrzyki, jak scena „*Suicidio*" w akcie ostatnim.

Barnabą o wielce czarnych zarysach starał się być p. Broggi-Muttini, artysta sumienny, lecz nierozporządzający niezbędnym do tej roli zapasem głosu i siły.

Z całej obsady nader dodatnio wyróżniał się p. Colli, jako Enzo Grimaldi, wyróżniał się mianowicie tym szczerym, młodzieńczym zapałem, który przy umiejętnem traktowaniu technicznem, zmusza do ogólnego, również szczerego oklasku. P. Colli zmuszony był do powtórzenia romanzy w akcie drugim.

Jako Laura p. Lewicka nad podziw zdołała się utrzymać w zarysach, niepozbawionych wyrazistości i pewnej siły—rzecz to w podobnem dziele wagi nie małej.

Obsady dopełniali: pani Dąbrowska w roli ślepej matki Giocondy i p. Sillich, tym razem jako wielce rudy i mściwy Badoero.

Najpiękniejszą cząstkę partycji stanowią wszystkie epizody zbiorowe, z pomiędzy których cały akt pierwszy, chór „marinaresca" w akcie drugim i wielki finał aktu trzeciego wyróżniały się śmiałością traktowania.

Balet w akcie trzecim stanowi ozdobę całego wieczoru. Za to niektóre szczegóły inscenizacji raziły poprostu swoją naiwnością—księżyc mianowicie wraz ze swem otoczeniem chmurzystem okazał się wielce niesfornym. Obecnie prześliczne, iskrzące się tysiącem gwiazd noce powinnyby się stać dlań niezbyt zresztą trudnym do naśladowania wzorem.

= Obrady rzemieślnicze.

(*Ig. Ch.*) Pogadanka, wypowiedziana przez p. Józefa Rzętkowskiego: o napojach, otrzymywanych drogą fermentacji, wypełniła większą część wczorajszego posiedzenia sekcji rzemiosł w warszawskim oddziale popierania russkiego przemysłu i handlu.

Przedstawiając podstawy zasadnicze, na których się ferment opiera i wnioski jego tworzenia, mówca opisał szczegółowiej powstawanie jego w napojach użytku codziennego, zaznaczając różnice, jakie pomiędzy napojami czysto wyskokowemi, a powstałemi z fermentacji istnieją.

Część wykładu, poświęconą składowi wina, miodu, wódki i piwa, urozmaiciło kilka uwag o sposobach wywoływania fermentu, przez ludy mniej ucywilizowane używanych.

Wreszcie w końcu pogadanki, dającej początek całemu szeregowi podobnych, prelegent zwrócił szczególną uwagę na wpływ fizjologiczny, jaki na organizm ludzki alkohol wywiera.

Wykład odznaczał się treściwością i jasnością, zasłużył też sobie u grona słuchaczy na szczere podziękowanie.

W dalszym ciągu posiedzenia prezydjum zwróciło się do kwestjonarjusza w sprawie uregulowania stosunków rzemieślniczych postawionego.

Relacja delegacji specjalnej dotknęła dwóch pytań kolejnych: dozoru nad zakładami rzemieślniczemi i rozciągnięcia praw o najmie robotników małoletnich.

Co do pierwszego zaznacza ona, iż właściwy dozór nad zakładami rzemieślniczemi obecnie nie istnieje. Brak ten przewidziała już ustawa z r. 1816-go, nadając urzędowi starszych prawo kontroli nad warsztatami.

I tu wszakże nastręczyły się trudności dość poważne, które z uwagi na wzajemne stosunki rzemieślników usunąć się nie dadzą. Zwiększa je jeszcze niemożność ze strony urzędu starszych egzekwowania uchwał zapadłych. Opodatkowanie lub nałożona kara zostają martwą literą, skoro niechętni wyłamać się zawsze od nich mogą.

Delegacja uznaje też, iż tylko zaprowadzenie jakiegoś stałego zarządu zwierzchniczego, nad ogółem spraw rzemieślniczych czuwającego, w kierunku tym korzystną zmianę wywołaćby mogło. W państwie russkiem zarządy takie istnieją po miastach większych, a działalność ich dla stosunków rzemieślniczych okazuje się ze wszech miar pożyteczną. W Austrji działają w tym samym duchu izby rzemieślnicze. Przykłady te wykazują, że rozwiązania zadania powyższego na tej drodze najwłaściwiej szukaćby należało.

Inaczej zapatruje się delegacja na pytanie, dotyczące rozciągnięcia prawa o najmie robotników małoletnich na zakłady rzemieślnicze.

Zaznacza ona wprawdzie, iż małoletni do lat 12-tu nie powinni być do warsztatów przyjmowani, z drugiej wszakże strony mniema, iż warunki bytu rzemieślniczego są tego rodzaju, iż wszelkie inne obostrzenia uczyniłyby pracę terminatorów niemożebną. Majster, często sam ubogi, nie może dać wygód uczniowi, z których sam nie korzysta. Dzieli się on z nim tem, czem ma; praca jego zależną jest od chwilowego zapotrzebowania, ztąd też i czas jej wykonania nie daje się ściśle określić. Słowem, warunki pracy warsztatowej, zupełnie różne od warunków pracy fabrycznej, nie pozwalają na zastosowanie przepisów jednej i tej samej do obu miary.

Po przedyskutowaniu obu tych punktów zebranie wczorajsze dokonało jeszcze wyborów na dwóch członków, reprezentujących sekcję w komitecie Muzeum rzemiosł. Wybór ten padł na pp. Romana Szewczykowskiego i Antoniego Strzałeckiego. Pierwszy z nich obowiązki powyższe spełniał już do chwili obecnej.

Od obowiązków wice-przewodniczącego w zarządzie sekcji usuwa się p. Otwinowski.

Skład prezydjum ulega wciąż nowym zmianom. A jakkolwiek nie wątpimy, że dokonać się mające na przyszłem posiedzeniu wybory, powołają w miejsce ustępującego, osobistość również dla dobra ogólnego użyteczną, niemniej zmiany podobne nie przechodzą nigdy bez pewnej dla interesów sekcji szkody.

= Sprawy dobroczynne.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej dobroczynności publicznej, odbytem pod przewodnictwem pana prezydenta miasta, wybrano na kuratora szpitala dla obłąkanych w Tworkach p. Grabowskiego, sędziego pokoju, w Skierniewicach zamieszkałego.

Na takąż wakującą również godność w przytułku św. Ducha, wybrano radzcę stanu Mikołaja Wogak, starszego rewizora akcyznego.

Na temże posiedzeniu rady zatwierdzono budżety na rok 1894-ty szpitali w Tworkach, wolskiego i oftalmicznego. oraz dla zakładów rzemieślniczych imienia Staszica.

Z uwagi, że żywność w szpitalach warszawskich jest zbyt jednostajną i w wielu nawet razach niedostateczną, naczelnik zakładów dobr. wystąpił na wczorajszem posiedzeniu rady z wnioskiem, by ważny ten przedmiot poddać bliższemu rozpatrzeniu specjalnej komisji, tymczasowo zaś, bez straty czasu, upoważnić lekarzy naczelnych szpitali do dodawania w większej ilości tak zwanych dodatków, do zwykłych porcyj; zwiększony zaś na żywność wydatek, wobec braku funduszów szpitalnych, pokryć z sum 5-kopiejkowych, będących w rozporządzeniu rady.

Przedstawienie naczelnika zakładów dobroczynnych jednomyślnie przyjęto i do wykonania polecono.

= Elektryczność w miastach.

Przyjazd głównego inżeniera kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindleya, który spodziewany jest stanowczo w przyszłym tygodniu, tym razem większe jeszcze ma znaczenie, niż zwykle, gdyż ze sprawą przyjazdu kierownika kanalizacji połączone jest także oświetlenie elektryczne dwóch miast: Petersburga i Warszawy.

P. Lindley przez krótki tylko czas zabawi w Warszawie, poczem wraz z p. prezydentem, jenerał-majorem Bibikowem, uda się do Petersburga, ażeby tam przeprowadzić projekt oświetlenia miasta.

W tym celu utworzone już zostało konsorcjum, w którego skład wchodzą, oprócz p. Lindleya, przedsiębiorca Brown Bewer z Genewy i bankier p. Warszawski.

Podług planu p. Lindleya, jako motor do oświetlenia elektrycznością Petersburga służyć ma wodospad na Imatrze, transmisja zaś poprowadzona ma być wzdłuż kolei finlandzkiej, która za pozwolenie na rozprowadzenie drutów po słupach telegraficznych użytkować będzie z oświetlenia darmo.

Urządzenie przy wodospadzie, oddalonym o 110 wiorst, ma być „turbinowe".

= Wisła.

Na Wiśle przystąpiono do składania w środku koryta wywożonych z miasta śmieci.

W wielu miejscach, a szczególnie wprost ulic Bednarskiej i Marjensztadu, z powodu silnego mrozu, na lodzie utworzyły się szerokie szpary.

Wprost Solca nad rąbaniem lodu pracuje setka robotników.

= Zdradliwe pieńki.

Na ul. Chmielnej usunięto słupy telegraficzne.

Roboty tej dokonano w ten sposób, iż część słupa, pozostała w ziemi po spiłowaniu części górnej, wystaje na 10 mniej więcej cali nad powierzchnię chodnika.

Wczoraj jeden z naszych czytelników był świadkiem, jak pani X., idąca przez ul. Chmielną w porze wieczornej, potknęła się o taki pień, upadła i uległa bolesnemu potłuczeniu.

Czyby nie można usunąć tych pieńków zdradliwych?

= Kradzież w hotelu Płockim.

Przed kilku tygodniami zamieszkał w hotelu Płockim przy ul. Podwale Antoni Patynowski, młodzieniec, poszukujący stałego zajęcia.

Nie mogąc atoli znaleźć u swoich dawnych znajomych ani poparcia, ani protekcji, P. zamierzał wyjechać z Warszawy; przedtem jednak, wyczerpawszy wszystkie swe zasoby materjalne, zwrócił się do jednego ze swoich przyjaciół o pożyczkę, aby tym sposobem módz uregulować rachunek hotelowy.

I ta propozycja odrzucona została.

Wtedy to P., straciwszy wszelką nadzieję, wycieńczony niepowodzeniami i... głodem, korzystał z urządzenia hotelowego i o[illegible]worzywszy sąsiedni numer dobranym kluczem, jął zabierać [illegible]rzedmioty, własność hotelu stanowiące, obliczone na rs. 5[illegible]

Złapany na gorącym uczynku kradzieży, jak to w swoim czasie w rubryce drobnych wypadków donosiliśmy, P. postawiony został przed sądem w charakterze oskarżonego o kradzież.

Tłumaczenia jego, iż kradł z głodu, nie uwzględniono i sędzia pokoju 12-go rewiru skazał P. na 3 miesiące więzienia.

= Kradzieże.

Zamieszkały pod № 23-im przy ul. Śliskiej Józef Lewiński, powróciwszy wieczorem do domu, zastał nieład we wszystkich pokojach i brak rozmaitych przedmiotów na sumę około 150 rs. — W kościele N. Marji P. okradziono podczas ślubu trzy osoby; dwom panom wyciągnięto portmonetki z drobną monetą, a p. Zofji Pawlińskiej, mieszkance Radomia, zeskamotowano złoty zegarek z połową dewizki wartości 110 rs. — Szymon Gołębiowski i Tomasz Ruczek, koloniści z pod Piaseczna, będąc podchmieleni, powracali nocy wczorajszej do domu na jednym wozie, drugi zaś był przyczepiony. Obaj usnęli, a obudzenie było nieprzyjemne, okazało się bowiem, iż wóz z koniem Ruczka uprowadzili złodzieje. — Z mieszkania Druszki pod № 33-im przy ul. Smoczej skradziono różne naczynia kuchenne i utensylja gospodarcze.

= Fatalny skok.

Wczoraj na ul. Kruczej rozbiegały się konie zaprzężone do dorożki № 724.

Pasażerka, p. Felicja Zalewska, obawiając się następstw, wyskoczyła z dorożki i złamała nogę.

Poszwankowaną odwieziono do mieszkania pod № 21-ym przy ul. Nowogrodzkiej.

= Zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym pod № 34-ym przy ul. Ogrodowej otruł się w zamiarze samobójczym Henryk Lisocki, 18-letni czeladnik szewcki.

Pomimo energicznego ratunku, życiu młodzieńca grozi niebezpieczeństwo, gdyż kwas siarczany strasznie oparzył przewód pokarmowy.

Lisocki znajduje się w szpitalu św. Ducha, przyczyny zaś rozpaczliwego zamachu nie chce wyjawić.

Do Tekli Winnickiej, utrzymującej sklepik wiktuałów na Pelcowiźnie, przyszła jej siostra, Wincentyna Kwaśniewska, skarżąc się na silny ból głowy i utratę pamięci.

Kiedy Winnicka odsyłała siostrę do lekarza, Kwaśniewska wydobyła nóż i przecięła sobie gardło.

Dzięki szybkiemu zatamowaniu krwi i opatrzeniu rany, niebezpieczeństwo usunięto.

Zamieszkały pod № 36-ym przy ul. Wroniej Jan Smoczyński, powróciwszy wczoraj przed wieczorem do domu w stanie silnego rozdrażnienia, wystrzelił z rewolweru w usta.

Kula utkwiła w głowie.

Rannego odwieziono do szpitala sw. Ducha.

Smoczyński jest kupcem, liczy 40 lat wieku.

Przyczyna rozpaczliwego zamachu nie jest wiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 13-go stycznia, o godz. 11-ej przed południem, w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm. pod № 62-im, odbędzie się posiedzenie uczestników Kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich, na którem będą przyjmowane wkłady, udzielane pożyczki i zaliczenia.

— Od d. 13—19-go stycznia, z powodu zamknięcia rachunków i przygotowania kas do rewizji, nie będzie poboru i wypłat w kasach: głównej ekonomicznej i poborowej pomocniczej magistratu warszawskiego.

— Od d. 13 go stycznia opłata za kurację w oddzielnych pokojach pensjonarskich szpitala ewangelickiego warszawskiego będzie podwyższona z rs. 1 kop. 35 na rs. 1 kop. 50 od osób z chorobami wewnętrznemi i na rs. 2 z chorobami chirurgicznemi.

— Od d. 13-go stycznia na kolei warszawsko-wiedeńskiej na dystansie aleksandrowskim przy pociągach kurjerskich zaczną kursować wagony sypialne.

— Do d. 13-go stycznia winna być wniesiona na ręce sekretarza giełdy warszawskiej opłata za bilety wejścia na giełdę za r. b., która wynosi: za miejsce siedzące rs. 25, a za stojące rs. 12 rocznie. Osoby, wnoszące tę opłatę po terminie, obowiązane będą opłacić nadto tytułem kary za miejsce siedzące rs. 1 kop. 50, a za stojące rs. 1.

Nekrologja.

Ś. † P.

STANISŁAWA Z PROZORÓW

Hr. OLIZAROWA,

zasnęła w Bogu dnia 9-go stycznia 1894 r., przeżywszy lat 32.

Pozostały mąż i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na msze św. odbyć się mające przy zwłokach w mieszkaniu (plac Warecki) Nr 10 w dniu 11-ym b. m., o godzinie ***10*** i ***11-ej*** zrana, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, to jest w piątek, o godzinie ***11-ej*** przed poł. w górnym kościele św. Krzyża i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —65

† Ś. p. Paweł Szamotulski,

EMERYT,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10-go stycznia r. b., przeżywszy lat 58. Pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych, znajomych i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w piątek, dnia 12-go stycznia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w dolnym kościele Wszystkich Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po poł. 2—188

Dnia 12-go stycznia r. b., to jest w piątek, jako w wigilję rocznicy śmierci

Ś. † P.

Maurycego

Hrab. POTOCKIEGO,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **w pół do 11-ej** zrana, na które niniejszem zaprasza się. 3—142

† W sobotę, dnia 13-go stycznia r. b., w czwartą rocznicę śmierci

ś. p. Kazimierza Kuksz,

kandydata praw, odprawione będzie nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-ej** przed poł. —186

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, 9-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Już wczoraj odbył się *elite-ball* Towarzysta ratunkowego. Powodzenie finansowe świetne, taneczne bardzo małe: na te drogie bale młodzież nie chodzi, ale parada jest.

Mrozy nie odstraszyły ani ciekawych, ani uczestników od jazdy do Mürzzuschlag; miasteczko przepełnione gośćmi zakutanymi w futra; oczywiście norwegczycy biorą wszystkie pierwsze nagrody narciarskie. W odległych przedmieściach Wiednia, które mają wzgórza i lasy, zawiązało się już kilka klubów narciarskich. Dobrze, że się ludzie ruchem rozgrzewają, bo znowu mrozy zapowiedziane.

Na kolejach było przygód mnóstwo. Pociąg z południa przybył np. w niedzielę o godzinie 7-ej zrana, zamiast w sobotę o 4-ej po południu. Stał sobie gdzieś w Karscie kilka godzin wśród *bory* i zasp; maszyna wygasła, rury ogrzewające domarzły, na szybach wagonów miał lód cal grubości.

Może te mrozy zachęcają ludzi do ucieczki choćby w sam środek rozpalonego pieca afrykańskiego. Do wyprawy wstępnej „Freilandu" zgłosiło się już 248 uczestników, 83 na własny koszt. Wyprawa wyruszy d. 28-go W Zanzibarze i w Lamu znajdują się już [illegible] ajenci Towarzystwa, którzy nawiązują stosunki z sąsiadami okolic, mających być zajętemi, w celu zapewnienia „Freilandowi" dostawy bydła. Dr. Wilhelm z jednym anglikiem udadzą się tam o miesiąc pierwej, żeby przygotowania skontrolować. Firmy tutejsze i angielskie nadsyłają dary dla wyprawy: skrzynie z polnemi opłokami, z kakao, świece, mydła, kalodonty itp.

Z organu „Freilandu" dowiaduję się ciekawej rzeczy: Oto na wybrzeżach wschodnich Peru istnieje i rozwija się społeczność, którą założył Don Jose Rodriguez pod nazwą Buenos-Amigos-Colonie. Było zrazu 75 osób, obecnie jest 1,000. Na czele stoją „trybuni" ministrowie oddziałów: pracy, wychowania, handlu, zdrowia, do których należy i sprawiedliwość i finanse. Ministrów wybierają kierownicy dywizyj, tych—kierownicy sekcyj. Nawet osoba uczestników jest własnością ogółu, oczywiście także i dzieci, które są przez rząd wychowywane. Jednostką monetarną jest godzina pracy, przyjęta w wartości stałej 30 c. Wszystkich obowiązuje przymus pracy. Buenos-Amigos istnieją już 20 lat; niezadowoleni odjeżdżają, ale napływają inni; wstępna wpłata kosztuje 500 dolarów. Taki eksperyment z kapitałem zakładowym na małem terytorjum, gdyby się nawet powiódł, niczegoby nie dowodził. W miniaturze, pod grozą i powagą patrjarchy założyciela może się ta komuna trzymać, dopóki nie wzrośnie.

W uniwersytecie tutejszym wykończono dla sal prosektorjum i wykładów anatomji olbrzymie urządzenia elektryczne. Obrazy, preparaty, doświadczenia na zwłokach ludzi i na zwierzętach, które czyni prof. Stricker, są teraz tak oświecone, że wszyscy słuchacze, przepełniający sale mogą z nich korzystać, gdyż i najdrobniejsze rzeczy widać z odległości. Nadto bez przyciemnienia sali, wprowadzono zwiększone rzuty świetlane na tablicach i ścianach w barwach naturalnych. Urządzeń takich na takie rozmiary podobno nigdzie jeszcze niema.

Zasłużony jubileusz 10-letniego istnienia obchodzi dziennik *Bosnische Post* w Serajewie. Roczniki tego dziennika zaznaczają tytułami artykułów historję kraju. W pierwszych latach czytamy tytuły: zbójcy, rabusie, prawo doraźne, powstańcy, wykonanie wyroków śmierci, emigracja; w następnych zaś latach: budowa kolei, budowa gościńców, handel, szkoły, ustawy gminne, repatrjacja, rolnictwo, hodowla bydła, szkoły zawodowe, kodeks karny, zniesienie robocizny, uzdrowiska itp. Założył dzien

nik ten lekarz tamtejszy, dr. Makanec, który umarł z pielgrzymami w Dżeddach. Obecnie wydawcą jest panna Milena Mrazowics, młoda, bardzo zdolna nowelistka bośniacka, która jednak i polityczne i ekonomiczne artykuły pisuje i zręczną jest redaktorką. Coby też nieboszczyk Mahomet na to powiedział?! *A.*

*

Berlin, 10-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiadomość, telegraficznie wam zakomunikowana, że wielki książę Ernest Ludwik heski zaręczył się z drugą córką księcia sasko-koburskiego, Wiktorją, w kołach wtajemniczonych nikogo nie zadziwiła, ponieważ już dawno była oczekiwana. Wielki książę, urodzony d. 25-go listopada 1868-go r. w Darmsztadzie, objął rządy po zmarłym w r. 1892-im ojcu swoim, księciu Ludwiku IV-ym. Matką jego była księżna Alicja angielska, zmarła d. 14-go listopada 1878-go r. Narzeczona wielkiego księcia, księżniczka Wiktorja Melita, urodziła się d. 25-go listopada 1876 roku na wyspie Malcie. Narzeczeni tego samego dnia, bo 25-go listopada, obchodzą swoje urodziny. Termin ślubu dotąd nie oznaczony.

Wczoraj, około godziny 7-ej wieczorem, artysta-malarz Maksymiljan Klinger pokaleczył redaktora *Berliner Tageblatt'*u, Engla, od którego daremnie żądał wymienienia nazwiska autora obelżywego nań artykułu. Artykuł rzeczony, wzięty z ostatniego numeru przeglądu Fleischera szczegółowo rozbierał stosunek Klingera do malarza Stanffera, który rzekomo pod wpływem obłędu umysłowego uwiódłszy żonę wielkiego dobroczyńcy swego, doktora Weltiego, stał się ofiarą srogich prześladowań w Szwajcarji i to dzięki zabiegom najlepszego przyjaciela swojego, Klingera, który przeszkodził wykonaniu zamiaru zdradzonego małżonka, oddania winnego pod obserwację lekarską. Klinger, nie odebrawszy od redaktora *Berliner Tageblattu* pożądanej informacji, uderzył tegoż pięścią kilkakrotnie w twarz, czem spowodował ciężkie pokaleczenie, poczem, rozgorączkowany, potrzaskał lampki elektryczne. Wychodząc wśród ciemności, dostał się w ręce innych redaktorów, którzy, zorjentowawszy się o co chodzi, ciężko go kijami obili i odesłali do policji.

Przy placu Lipskim wspaniały otwarto przedwczoraj Palast-Hotel, zbudowany w stylu umiarkowanego rokoko, zaopatrzony we wszelki możliwy komfort nowożytny. Hotel, urządzony na sposób amerykański, wspaniałą mieści rozmawialnię, pyszną czytelnię, śliczną salę stołową z potężnemi pająkami bronzowemi i obiciami skórzanemi, wytłaczanemi na sposób japoński. Cały hotel elektrycznie oświetlony i elektryczności użyto także do wind i do kuchni.

Wakującą na wydziale lekarskim uniwersytetu tutejszego katedrę chorób dziecięcych, po profesorze Henoschu, otrzymał z polecenia wydziału profesor z Lipska, Otton Heubner, używający sławy znakomitego specjalisty. *K.*

*

Paryż, 8-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Sprawę dopuszczenia do Szkoły lekarskiej młodzieży kończącej średnie zakłady naukowe kierunku realnego, zwane tutaj „Enseignement secondaire moderne", rozważana była teraz przez specjalnie ku temu wyznaczoną komisję, w której skład wchodzili profesorowie: Baillon, Gariel, Brouardel, Fournier, Bouchard i Potain. Obrady komisji streścił w obszernym referacie dr. Potain. Okazuje się, że członkowie komisji wrogo są usposobieni dla projektu i stanowczo twierdzą, że tylko wykształcenie klasyczne daje odpowiednie do studjów lekarskich przygotowanie. Wniosek ten jest obecnie przedmiotem dyskusyj gorących w kołach pedagogów, których większość jest zdania, iż właśnie szkoły o kierunku realnym, dające znajomość gruntowną nauk przyrodniczych, jako też dwóch współczesnych języków, daleko lepiej przygotowują do studjów lekarskich, niż szkoły z Wirgiljuszem lub Anakreonem. Opinja publiczna przyjęła decyzję komisji nieprzychylnie.

Matcz Stéphane—Corre zakończył się wczoraj wobec 20,000 osób. Faworyt powszechny, Stéphane, bez trudu zwyciężył Corre'a, przebywszy 1,000 kilometrów w przeciągu 39 godzin, 28 minut i pozostawiwszy Corre'a na 828-ym zaledwie kilometrze. Podobno mógłby zakończyć nawet o godzinę wcześniej, ale zwycięstwo było tak pewne, że trenerzy wstrzymywali jeźdźca, nie chcąc go bezużytecznie męczyć. Obecni byli wszyscy słynni cykliści zagraniczni, jak: Barden, Warwick, Linton, Edwards, Wheeler. Ten ostatni twierdził, że niema w Ameryce cyklisty, równego Stéphane'owi. *Z.*

*

Rzym, 7-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj, jako w święto Trzech Króli, Ojciec św. pozwolił 80-iu cudzoziemcom płci obojej słuchać mszy św., którą odprawił w prywatnej kaplicy w Watykanie. Po nabożeństwie dawał zbiorowe posłuchanie w przyległej sali. Ojciec św. wyglądał jaknajlepiej i, zdaniem wszystkich przytomnych, zdawał się odmłodniałym. Po posłuchaniu, udzielonem owym cudzoziemcom, ciągnęły się dalej recepcje rzymskiego patrycjatu i szlachty, przybywających z życzeniami noworocznemi.

W ciągu zapustnej pory mają przedstawić w rozlicznych teatrach półwyspu 11 nowych oper. Nigdy jeszcze godność kompozytorska nie objawiła się w tym kraju w tak rozgłośny sposób. W Teatro Grande w Brescji Gellio Fortunato Coronaro, nieznany dotąd maestro, ma dać operę swoją p. t. „Malacarne". W medjolańskiej Scala przedstawiona będzie po raz pierwszy nowa opera Franchettiego „Fior d'Alpe". W teatrze Mercadante w Neapolu pojawią się kolejno cztery nowe opery: „Guglielmo Ratcliff" Mascagniego, „Regina Dia" Giordana, „La Martine" Samary i „Graziella" Auterego. W teatrze palermitańskim Politeama oczekiwane są opery: „Maruzza" Floridji i „Guido di Moran" Bertiniego. W Teatro Regio w Turynie Luporini występuje z nową operą „Dispetti amorosi" (Przekory miłosne). Marescotti w Sienie daje nową kompozycję „Admeto", a w teatrze Pagliano we Florencji próbują opery maestra Morego „Orgolio di Castellana" (Duma kasztelanki).

Ale czy w takim nawale nowych maestrów i nowych oper choć jedna okaże się genjalnym płodem, jak „Manon Lescaut" Pucciniego, i wstąpi w poczet nieśmiertelnych utworów: Rossiniego, Belliniego, Donizettiego, Verdiego— nikt jeszcze powiedzieć nie zdoła... *D.*

*

Budapeszt, 7-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Uroczystości, jakie węgrzy urządzali dla uczczenia Jokaia, zaabsorbowały najleniwsze nawet umysły. Na przyjęciu w salach redutowych najwybitniejsze osobistości podążyły z hołdem dla starca. Schody do sal ozdobione były kwiatami i dywanami. Młodzież uniwersytecka czyniła tu honory i przeprowadzała gości do wspaniałej sali, w której głębi ustawiono estradę, a nad nią biust jubilata, dzieło słynnego Zali. Naokoło estrady zajęli miejsca członkowie komitetu, prezydent i wybitne osobistości, dalej ustawiono kolosalnych rozmiarów stół, przeznaczony do składania podarunków, w głębi duży fotel dla jubilata. W pierwszym rzędzie krzeseł zajęli miejsca członkowie rodziny Jokaia, dalej deputacje dam, stowarzyszeń, miast i t. d., na galerji zaś zasiadły damy w toaletach balowych. O godz. 10-ej powitał obecnych prezydent Eötvös w krótkich słowach, odę okolicznościową wypowiedział poeta Komoczy, poczem ukazał się sam Jokai w bogato futrem obłożonym kostjumie narodowym, w towarzystwie dwóch studentów w takichże strojach z obnażonemi szablami. Oklaski i grzmiące okrzyki: „Eljen. Jokai!" zabrzmiały w sali, na co wzruszony starzec odpowiadał skinieniem głowy. Prezydent, baron Eötvös, zabrał głos: winszował jubilatowi w długiej przemowie, głosił jego zasługi na polu literatury. Następnie przeczytał depeszę cesarza, której wysłuchali obecni stojąc. Wzruszony jubilat dziękował w gorących słowach.

Tu zabrał głos minister oświaty, hr. Albin Czáky, poczem nastąpiły długie przemowy deputacyj: akademji, komitetów, miast i t. d. Odczytano depesze zagranicznych dostojnych osobistości i literatów. Po godz. 12-ej Jokai przyjął powinszowania od swojej rodziny i udał się do obok leżącego gabinetu, gdzie ofiarowano mu w jedwabnej kopercie czek na 100,000 florenów, uzbieranych z nadzwyczajnego wydania dzieł jego zbiorowych. Przy kopercie znajdował się spis nazwisk abonentów.

O godz. 8-ej wieczorem zebrała się ta sama publiczność. Estradę zniesiono, a pod ścianą ustawiono stół 30 metrów długi, na nim zaś złożono podarunki. Ogromna skrzynia gotycka, dwa metry wysoka, zawierała prace wszystkich malarzy węgierskich. Miasto ofiarowało dyplom na członka honorowego m. Pesztu w ozdobnej srebrnej skrzyni, w stylu Odrodzenia; na wieku umieszczono herb miasta, na czterech rogach brylanty, po dwóch stronach herbu portrety Jokaia, otoczone djamentami i rubinami.

Naokoło szkatułki leżało 16 medaljonów z emalji różowej z wypisanemi na nich tytułami najsłynniejszych dzieł pisarza. Rubiny i perły otaczają każdy medaljon. Na ścianie zawieszono artystycznej roboty dywan, przygotowany z wełny nubijskiej. Jest to praca 32-ch dam z arystokracji. Dalej widzimy wspaniały album z 2000 fotografij, dar dzieci węgierskich; adresy, dyplomy w kosztownych ramach i t. p. Po dwugodzinnej rozmowie z obecnymi udał się Jokai w towarzystwie kilku studentów na bal do opery. Ze sceny do lóż pierwszego piętra ułożono podłogę, naokoło ustawiono pąsowe aksamitne fotele, w głębi sceny wśród egzotycznych kwiatów umieszczono biust jubilata. Teatr zapełnił się wyborową publicznością w strojach balowych. Trzy orkiestry urozmaicały ową „balową promenadę", która trwała do północy.

We wszystkich zakładach naukowych odbyły się uroczystości na cześć sędziwego poety. W piątek w teatrze-teatrzyku dla dzieci i Operettentheater dano przedstawienia i apoteozy, wyjęte z dzieł Jokaia. W kasynie baron Eötvös miał odczyt o przodkach jubilata. Ród Jokaia sięga XVII-go wieku. Jubilat urodził się w mieście węgierskiem Komorno.

Pierwszy tom ozdobnego wydania zbiorowych dzieł Jokaia ukazał się w druku. Na ozdobnej okładce znajduje się portret pisarza. Następnie idzie oda poety Komoczy, dalej przedmowa Jokaia, skierowana do barona Rolanda Eötvösa, treść całego wydania, lista komitetu jubileuszowego, spis dzieł tłumaczonych, następnie przed dziesięcioma laty napisana broszura o sposobie pisania Jokaia, pierwszy dramat „Syn żyda", kilka nowel i poezyj, wreszcie lista abonentów, którzy zdążyli nadesłać przedpłatę do d. 31-go grudnia.

Kardynał prymas Vaszary udał się osobiście do jubilata, aby mu złożyć życzenia. Król serbski, obok serdecznego powinszowania, obdarował wieszcza orderem Sveti-Sava II-ej klasy. *S. K.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 11-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Czasowy oddział sądu wojennego marynarki roztrząsał sprawę o uderzenie o kamień przy wejściu do portu Łazarew krzyżowca 1-ej klasy „Witiaź" i o wynikłem ztąd rozbiciu statku. Sąd uznał dowódzcę krzyżowca, kapitana 1-ej klasy Zarina, winnym tego, iż płynąc przez północną cieśninę do portu Łazarew nie płynął jak najpowolniej, nie miał przed krzyżowcem szalupy parowej dla wskazania głębokości i nie trzymał się środka cieśniny i skazał go na pozbawienie dowództwa statku. Inne osoby, pociągnięte do sprawy, sąd uniewinnił.

Petersburg 11-go stycznia. (*Tel. Ajencji p.*)— Akademja nauk przyznała premjum Greigha profesorowi uniwersytetu moskiewskiego, Janżułowi, premjum Helmersena doktorowi geologji Sokołowowi, medal Baera naczelnikowi wysp Komandorskich, Grebnickiemu. Akademja nauk wybrała na członków honorowych: kontrolera państwa Filipowa, ministra finansów Wittego, B. N. Czyczerina, profesorów: Prinsheima i Mommsena w Berlinie oraz Ludwika Pasteura; na członków korespondentów, oprócz wielu profesorów russkich, Józefa Millera w Turynie, Ottona Riebeka w Lipsku, Karola Brugmanna w Lipsku, Jerzego Hoffmanna w Kielu i członka Cesarskiej komisji archeologicznej, Włodzimierza barona Tiesenhausen.

Petersburg 11-go stycznia. (*T. Aj. półn.*) — Z Petersburga wyjeżdża delegacja, wysłana przez ministerjum komunikacyj, celem zbadania rzeki Amur. Delegacja składa się: z oficera marynarki, inżenierów i topografów. Na koszty wyprawy przeznaczono rs. 70,000. Wyprawa wyrusza drogą ludową na dwa lata. Prace jej rozpoczną się od Szilki.

Petersburg 11-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wydane zostało rozporządzenie, na mocy którego opłaty taryfowe za przewóz towarów po rzece Wiśle, oddawane dotąd w dzierżawę, pobierane będą na przyszłość bezpośrednio przez władze ministerjum.

Petersburg 11-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Centralny zarząd głównego Towarzystwa kolei russkich utrzymany będzie w całym składzie jeszcze przez styczeń starego stylu; zniesiona będzie tylko rada zarządu.

Wilno 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Zapadła ostateczna decyzja co do sprzedaży reszty majątków ks. Hohenlohe. Sprzedane zostaną: Werki, Naliboki i Lubcza. Sprzedana zostanie także znaczna liczba drobnych działów, mających ogółem 200,000 dziesiatyn.

SPRAWY CELNE.

Berlin 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Układy o zawarcie traktatu handlowego z Rosją obecnie są już we wszystkich punktach ukończone. Projekt traktatu przedstawiony będzie przedewszystkiem ankiecie celnej (*zollbeirath*).

Berlin 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Załatwione dotąd części traktatu handlowego z Rosją obejmują także szereg produktów rolniczych, a mianowicie: kartofle, chmiel, owoce, młode jarzyny i sery.

Wiedeń 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Spór, wynikły pomiędzy Austro-Węgrami a Serbją z powodu nałożenia przez rząd serbski cła na owoce austrjackie, został załatwiony. Odnośny protokół został w dniu dzisiejszym podpisany. (*Aj. półn.*)

IZBY ROLNICZE.

Berlin 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Pod przewodnictwem cesarza zgromadziła się dzisiaj rada koronna, na której zapadły ostateczne postanowienia co do organizacji izb rolniczych.

PODATEK OD TYTUNIU.

Berlin 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Komisja budżetowa parlamentu wykreśliła z budżetu spraw wewnętrznych pozycję jednego z dyrektorów. Celem uczestniczenia w rozpoczętych dzisiaj rozprawach nad podatkiem od tytuniu przybyli ministrowie skarbu kilku państw związkowych, na czele ich minister bawarski, Riedel, który przyjął na siebie obronę projektu wobec izby.

OSOBISTE.

Berlin 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Prof. Virchow zachorował na influenzę. (*Aj. półn.*)

Wrocław 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Poseł Kościelski cierpi na karbunkuł i musiał poddać się operacji.

WYROK.

Paryż 11-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Vaillanta odwiozą dzisiaj do więzienia La Roquette. Gazety zarówno republikańskie, jak monarchiczne pochwalają wyrok. Nawet organy radykalne i socjalistyczne przyznają, że wyrok był logicznym, jakkolwiek nie rozwiązuje kwestji socjalnej.

Paryż 11-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Naoczni świadkowie procesu Vaillanta stwierdzają, iż wyglądał on bardzo blado i był widocznie cierpiącym, pomimo sztucznie aroganckiej miny. Zauważono również, iż siedział otoczony sześcioma żołnierzami, czego dotąd nie bywało.

Paryż 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Drumont w *Libre parole* i Clémenceau w *Justice* domagają się ułaskawienia Vaillanta.

PRZESILENIE W BELGJI.

Bruksella 11-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Beernaert zdecydował się wziąć dymisję. Inni ministrowie prawdopodobnie pójdą za jego przykładem.

NOWE OKRĘTY.

Londyn 11-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Admiralicja ma zażądać, aby w ciągu następnych lat pięciu corocznie przeznaczano $4\frac{1}{2}$ milj. funtów szterlingów na budowę nowych okrętów.

KATASTROFY.

Wiedeń 11-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Pod Wiedniem wykoleiło się wczoraj sześć wagonów w pociągu pośpiesznym, jadącym z Krakowa. Dwa wagony spadły z nasypu. Z podróżnych tylko siedem osób odniosło lekkie rany. (*Aj. półn.*)

Amsterdam 11-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Skutkiem pęknięcia lodów na ślizgawce utonęło trzech panów i dziewięć dam.

RESTYTUCJA TRONU.

Waszyngton 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ponieważ rząd prowizoryczny w Honolulu, wzbrania się abdykować na rzecz królowej, poseł Stanów Zjednoczonych, Willis, kazał marynarzy amerykańskich wysadzić na ląd. Nie potwierdza się wszakże wiadomość, że przyszło do krwawego starcia i że Willis opuścił Honolulu. Wobec postawy, zajętej przez ludność miejscową, rząd Stanów Zjednoczonych zrzeka się podobno restytucji tronu.

ŻÓŁTA FEBRA.

Londyn 11-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Żółta febra przybiera w Rio Janeiro zatrważające rozmiary.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go stycznia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Podrożenie gotówki na rynku pieniężnym wywołało wahanie tendencji na dzisiejszem zebraniu giełdowem. Zasadnicza tendencja giełdy była mocna. Na rynku rubli przeważała podaż i, co za tem idzie, kursy doznały zniżki, inne wartości russkie trzymały się względnie mocno. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 218.25, w chwili ogłoszenia urzędowych notowań 217.75, a w końcu posiedzenia 218. W porównaniu z wczorajszemi kursami banknoty russkie w obrotach natychmiastowych obniżyły się o 30 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a Petersburg długoterminowy o 10 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fenig. (163.90), a długoterminowe tak samo, jak wczoraj (163.10). Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, a listy likwidacyjne utrzymały kurs wczorajszy, równie jak i pożyczki wschodnie III-ej em., pożyczki wschodnie II-ej emisji wyżej o 10 kop. (69.—). Tak samo jak wczoraj notowano $4^1/_2$% listy zastawne russkie i kupony celne (325.60), więcej natomiast płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go I-ej emisji, mniej zaś za premjówki russkie z r. 1866-go II-ej emisji. Akcje kredytowe austrjackie doznały dziś zniżki. Dyskonto prywatne podrożało o $^1/_4$% ($3^1/_4$%). Żyto miało dziś tendencję słabą i oddawane było taniej o 50 fen. w towarze gotowym i 25 fen. w dostawowym.

Berlin 11-go stycznia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.95	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.30	Akcje kredytowe	219.10
Weksle na Petersb. kr.	216.50	Weksle na Londyn kr.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	214.90	" " dł.	20.28[5]
Bil. ban. russ. nadost.	217.75	Żyto w tow. gotow.	126.50
Wschodnia poż. II em.	69.20	Żyto na wiosnę	131.75
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z d. 10-go stycznia: 218.25, 217.65, 217.—, 215.—, 218.—, 69.20, —.—, 219.80, 127.—, 132.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 11-ym stycznia r. b.— Przy ruchu ożywionym, usposobienie na targu praskim w dniu dzisiejszym było mocne. Pszenica zwyżkowo, za wyborową płacono 86—90 kop., za średnią 78—84 kop. Żyto mocno, za wyborowe płacono po 61 do 63 kop., za średnie po 59 do 61 kop. i za ordynaryjne po 56—58 kop. Dla owsa tendencja nie zmieniona, za wyborowy płacono po 80 do 86 kop., średni po 71 do 78 kop. i ordynaryjny po 62 do 68 kop. Jęczmień na paszę kupowano po 53 do 62 kop., lepsze gatunki bez ruchu. Gryka słabo, płacono stosownie do gatunku po 68—72 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie spokojne, płacono po 68 do 77 kop. stosownie do dobroci ziarna.

Gdańsk, dnia 9-go stycznia.—Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany, towar tranzytowy mocniej. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 724 gr. i 734 gr. 114 mar., wysokopstrą 756 gr. 122 m. za russką tranzyto girkę 687 gr. 85 mar., 713 gr. 90 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 124 mar. w zaofiarowaniu, $123^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec $124^1/_2$ mar. płacono, na czerwiec-lipiec 127 mar. w zaofiarowaniu, $126^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 120 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 740 gram. 86 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 89 m. w zaofiarowaniu, $88^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 90 mar. w zaofiarowaniu, $89^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 91 mar. w zaofiarowaniu, $90^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe $126^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, 126 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 86 mar., tranzytowego 85 marek. Jęczmień targowano russki tranzyto 606 gr. 66 m., 632 gr. 68 mar., jasny 638 gr. 72 m., 656 gr. i 680 gr. $76^1/_2$ mar., na paszę 63 mar., 64 mar. za tonnę. Rzepnica russka tranzyto 96 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.20 mar., miałkie $3.12^1/_2$ mar. za 50 kilogramów targowano.. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $49^1/_2$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $30^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą $30^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec $30^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdansku 219 mar. za 100 rs.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 29-ym grudnia 1893 (10-ym stycznia) 1894 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Nowoukrainka №№ 1892, 1876; Mironówka № 2483; Kucówka № 2435; Pieczanówka № 1179; Kamienka № 1325; Zalegoszcz № 541; Wapniarka № 815; Mińsk № 963.

b) do Pragi (loco): Międzyrzec №№ 9527, 2528, 2530, 2541, 2533, 2534, 2536; Biała № 3031; Łuków № 2914; Nowo-Mińsk № 465; Krzywda №№ 756, 755; Zarudnice № 747; Olszanica № 1812; St.-Petersburg № 89295; Dwińsk №№ 28468, 28479, 28482, 28467, 28466, 28473; Brześć № 4380; Platonówka № 3557; Saratów № 36504; Karaczew № 2539; Nowozybków № 5552; Charków № 17307; Tołoczyn №№ 1432, 1733; Moskwa №№ 1439, 1498, 1535, 1906, 2013, 1996, 1997, 2014, 2012, 2011, 1917, 1924, 1995; Widibor № 789; Homel № 9884 Rzeczyca № 2114, 2115; Klińce № 5701; Rżew № 1139; Krupki № 973; Borysów № 3780; Orsza №№ 8079, 8094, 8108, 8063; Skopin № 3088; Orenburg № 18969; Jarosławl № 39349 Wołogda № 7547; Semibratowo № 3949; Bereza № 1739 Horodzieja № 4862; Juzowo № 3575; Dobrynka №№ 3145, 3050; Grygorówka № 375; Nowozybków №№ 5672, 5678; Solanaja № 30160; Archangielskaja № 280; Tałałajewka № 149.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 30y-m grudnia 1893-go r. (11-ym stycznia) 1894-go r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Talnoje № 1441; Chrystinowka № 726; Lachowicze № 3039.

b) do Pragi (loco): Nowo-Mińsk № 468; Siedlce №№ 3205 1676, 3206, 3189, 3192, 3183; Sokołów №№ 827, 822; Łuków №№ 2923, 2922, 2917, 2918, 2920, 2916, 2921, 2924, 2926; Międzyrzec № 2545; Juzowo № 3450; Uwiek № 2868; Jarosławska-przystań № 39485; Wiaźma № 10649; Chworostianka № 1518; Tewli № 599; Orsza №№ 8123, 8131; Moskwa №№ 2360 2358, 2355, 2159, 2136, 2412, 2361, 2387, 2357, 2362, 2388, 2389, 2390, 2392, 2420, 2415, 2197, 2114; Orechowo № 2390; Zołotarewo № 170; Solanaja № 30245; Wierchowje № 978; Lisiczańsk № 1562; Orzeł № 2393; Chomutowo № 655.

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Декабря (11 Января) 1893/4 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).